GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek — Nr. 36. — 24. Marca 1828.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z Niska, Cyrkułu Rzeszowskiego, d. 14. Lut. (*Artykuł nadesłany.*)

Dzień 12. t. m. iako dzień 60ty urodzin N. Monarchy naszego, Cesarza Franciszka, którego tyle narodów tak słusznie ubóstwia, napełnił i tutejszych mieszkańców serca, tą tkliwą radością, która tak powszechnie panowała, jak panuje miłość nieograniczona, ku temu, tak troskliwie nad szczęściem ludów swoich czuwającemu, prawdziwemu Ojcu.

Miejsce to jest za mało znaczące, aby oznaki radości mogły być tak świetne, jak w miejscach znakomitych i jak sobie mieszkańcy życzyli. Za najważniejszy miano tedy tylko moment obchodu religijnego, zasłać czułe modły do Boga, o długie jeszcze życie i błogosławieństwo dla ukochanego Ojca ojczyzny. Uchwalono w tém celu, aby w kościele parafialnym najsolenniejsze odprawione było nabożeństwo, do którego kilku Xięży obojga, świeckich i zakonnych, zaproszono. A gdy już wdzięczność za prawdziwie ojcowską opiekę N. Cesarza Franciszka i prawdziwa ku Temuż przychylność, wszystkich zgromadziła mieszkańców; udano się do tegoż o pół ćwierci mili oddalonego kościoła, piechoto, a to w następującym porządku: 48 uczniów tutejszej szkoły parafialnej szło z chorągwią naprzód; za niemi 38 rękodzielników, podobnież z chorągwią; po tych mnoga liczba włościan tutejszych, a na końcu tego orszaku c. k. urzędnicy tutejsi, obywatele z sąsiedztwa i inni zgromadzeni.

O godzinie 11tej rozpoczął JX. Tomiczek, Radca konsystoryjalny, Dziekan i Proboszcz z Jeżowego, przy muzyce diletantów i przy odgłosach hucznych wielu moździerzy i ręcznej broni 64 strzelców, nabożeństwo. JX. Proboszcz tej parafii, Bober, JX. Gwardyjan z Rozwadowa, Prokop Werner, JX. Zakonnik Józef Borakowski i inni Xięża, z których każdy już naprzód odczytał Mszą ś. i zasłał Bogu prośby o długie życie dla N. Monarchy, przy tém nabożeństwie assystowali. Obok ołtarza był umieszczony portret N. Cesarza Franciszka, a na ołtarzu jaśniało prócz lamp i innych świc zwyczajnych wiele świc wielkich z białego wosku, które tak, jak i 4 nowe komże dla celebrantów, tutejsi znakomitsi mieszkańcy umyślnie na ten dzień i na zawsze ofiarowali. Prócz tego światła rozdano między zgromadzenie mnóstwo palących się świc ręcznych. Po Ewanielii ś. miał JX. Tomiczek od ołtarza stósowną do tej uroczystości mowę, podczas której najgłębsza panowała cichość, a wielu z słuchaczy jaśniały łzy w oczach, jako najpiękniejsze ofiary dla nieograniczenie dobrego, ukochanego Monarchy. Po skończonej Mszy ś., podczas której częste odgłosy wystrzałów huczały, wystawiono Najświętszy Sakrament i odśpiewano *Te Deum*, — poczém znowu pieśń narodową w polskim języku: »Boże zachowaj Franciszka!« a nakoniec odśpiewał chór diletantów też samę pieśń w niemieckim języku: »*Gott erhalte Franz den Kaiser!*«. Tym śpiewom narodowym towarzyszyła na organach 14letnia panienka JP. Antonia Rucińska, która w r. 1822 w Staro-Sandeckim klasztorze S. Klary, miała szczęście do Jego Cesarzowicowskiej Mci Arcy-Xięcia Franciszka przy odwiedzinach tego klasztoru, mieć mowę witającą, imieniem wszystkich współuczennic, i oddać Mu po ukończonym tańcu bukietowym, bukiet, któren Jego Cesarzewiczowska Mość łaskawie przyjąć i do boku przypiąć raczył. Gdy powrócono z nabożeństwa, c. k. Rządca tutejszy dał dla wyżwspomnionego duchowieństwa, dla przytomnych téj uroczystości obywateli i dla wszystkich tutejszych c. k. urzędników obiad, przy którém śród huku moździerzy spełniano toasty za zdrowie N. Cesarza i Jego dostojnej Rodziny.

Wieczór o 7méj godzinie, chociaż miejsce tutejsze jest tylko włością, mając atoli przez osiadłość rękodzielników, zabudowania formujące rynek na kształt miasteczka, wszystkie domy tak w rynku, jak i na głównej ulicy rzęsisto były oświecone. Na początkach tej ulicy od rynku, były wystawione z gałęzi drzew zielonych wielkie bramy tryjumfalne z napisami: »*Gott erhalte Franz den Kaiser!*« Sam zaś rynek obszerny był przez osadzenie zielonemi drzewami, w wesoły gaj przeistoczony, w którém na każdém drzewie światło w różnobarwnych, umyślnie do tego sporządzonych, przezroczych latarniach, jaśniało. Na czele jednego w rzędzie środkowego, wielkiego budynku jaśniało wielkie kształtnemi drzewami zielonemi otoczone przezrocze z wyrazami: *Gott segne unsern Allergütigsten Landesvater!*

)(

Na środku rynku wystawiono podobnież między zielonemi kolorowo oświeconemi drzewami, wysoki postument, na którém był umieszczony w złotych ramach, z ozdobami i stósownym oświeceniem, portret N. Cesarza Franciszka; nad portretem jasniał napis w przezroczu:

Non in Te Regem nostrum gens tota timendo,
Sed verum patrem populi veneratur amando!

a pod portretem czytano przezrocze *Chronosticum*

VIve DIV regnans, genteM FranCIsCe gVbernans,
Praestans In VIta. Gens tIbI Cantat Ita.

Przed portretem, w oddaleniu parę kroków był wystawiony czworogranny biały ołtarz ofiarny z gradusami, na którem w urnie płomień rożnofarbny, a na przedniej stronie tego ołtarza jaśniał napis przezroczy: *Flamma haec sincerum designat cordis amorem.«*

Włościanie tutejsi okazali także uczucie powszechnego uwielbienia najłaskawszego Monarchy; założyli bowiem na obszernem błoniu niezliczone ognie radośne w okrąg, co piękny widok przedstawiało.

Przy opisanem oświeceniu, które aż do rana następującego dnia trwało, huk moździerzy nie ustawał, a zgromadzeni przypatrujący się oświeceniu za każdem wystrzałem wołali: »Niech żyje Cesarz Franciszek i Jego potomstwo!«

W tym dniu uroczystym otworzył także c. k. Rządca tutejszy składkę dla biednych ślepych i złożono przez znakomitszych 50 ZR. w M. K, które przez c. k. Urząd cyrkułowy zakładowi wspomnionych cierpiących przesłano. *M....z.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

W d. 4. Marca odebrał Rząd w Paryżu telegraficzną depeszę, że Infant Dom Miguel przybył w d. 22. Lutego na Tag. Uszedł ón szczęśliwie burzy, która cztéry dni trwała i kilku okrętów przy brzegach Portugalskich zniszczyła. Skoro okręt ten, który wiózł Infanta, zarzucił kotwicę w zatoce Lizbońskiej, udała się Królowa Matka i Xiężniczka Rejentka na pokład onegoż, gdzie długo u Jego Królew. Wysokości bawiły. Ta sama telegraficzna wiadomość donosi, że tabory Angielskiego wojska są już na okrętach, i że te wojska niebawem opuszczą Lizbonę. (*G. W.*)

Francyja.

Członkowie Izby Deputowanych zebrali się w d. 5. b. m. w tajnym wydziale dla rozpoznania adresu do Króla; posiedzenie trwało do godziny 6téy wieczorem, poczém większą część rozpraw na dzień następujący odłożono. — Minister spraw zewnętrznych Hr. de la Ferronays, dał w d. 5. t. m. na tayjnym wydziale Izby Deputowanych następujące objaśnienie:

» Mości Panowie! Ponieważ nasze zewnętrzne stosunki, od czasu, jak miałem sposobność mówić o tem w Izbie Parów, zdawały się ulegać zmianie, sądzę iż przy rozpoczęciu tych dyskussyj powinienem Wam względem teraźniejszego stanu rzeczy dać niektóre objaśnienia.«

» Słowa moje, w d. 15. Lutego objaśniały się już przez datę wiadomości, jakie pod ówczas otrzymałem; może są one także usprawiedliwione przez ich wstrzymanie; albowiem nie wchodząc w rozpoznanie zamiaru lub skutku środków w różnych epokach przedsiębranych, okazałem tylko życzenie, oznaczyć punkta dzielące już dokonane fakta i moję administracyją.«

» Sprawy Wschodu musiały mi wskazać potrzebę uchylic się od odpowiedzialności za ich skutki w chwili, w której je wziąłem w spuściznie. Słuszna atoli zwrócić uwagę na to: że siła okoliczności w téj mierze daleko więcej przeważa, niżeli roztropność ludzka.«

» Nawet można było więcej powątpiewać, jak mieć nadziej z troskliwości, z jaką ręczyłem jedynie za dokładność w wystawieniu faktów, podług których spodziewaliśmy się jeszcze osiągnąć rezultat, jakiegośmy sobie życzyli, bez potrzeby udaniem się do broni.«

» Takim sposobem wyrażając się, przypuszczałem, że zapewnienia, które odebraliśmy, nie są czcze, i że zdarzenia potwierdzą nadzieje, do których nas owe zapewnienia upoważniały. Lecz dodałem, cożkolwiek nastąpi, Francyja będzie umiała zająć i utrzymać stopień, jaki jéj honorowi; potędze i jej godności przystoi.«

» Mości Panowie, zastrzegłem sobie nadać znaczenie przed Wami tym słowom, które zdają się w sposobie zaspokajającym odpowiadać na zarzuty tych, co je ze zdarzeniami porównywają, nie brakowało im jak sądzę ani otwartości ani przewidywania.«

» Dzisiaj nie wolno już sprawy Wschodu z innego, jak tylko z politycznego uważać punktu. Ztąd dozwolcie usunąć na stronę wszystkie względy innego rodzaju z tem połączone, a których interesa, interesowi teraźniejszych okoliczności ustąpić muszą.«

» Pośrednictwo, jakiego konieczność nakazywała, z powodu rozbojów morskich, posuniony ch do najwyższego stopnia na Archipelagu, zapowiedziane zostało przez protokół z d. 4. Kwietnia. Francyja uczyniła projekt, aby to pośrednictwo uregulował i uzupełnił traktat, który w d.

6. Lipca w Londynie podpisany został. Wiadomo, jak naglące pośrednio i bezpośrednio czyniono w ciągu sześciu miesięcy W. Porcie przedstawienia, aby ją nakłonić do przyjęcia istotnie spokojnych i bezinteresownych zasad traktatu trzech Dworów, przy pomocy dwóch innych Gabinetów.«

»Bitwa pod Nawarynem dowiodła W. Porcie, że Sprzymierzeni nie będą wchodzili w układy względem wykonania swoich planów, które rozpocząć się miały uskutecznieniem zawieszenia broni przez faktum.«

»I po tej nie przewidzianéj walce, spokojność, jaką owe trzy Dwory znowu przeciwko Porcie okazały, powinna ją była odwieść od myśli rachowania jeszcze na niezgodę Mocarstw, które się ani śród zwycięztwa, ani śród układów nie rozłączyły «

»Nawet nie zastanowiło bynajmniej to, że Porta okazała łagodniejsz. sposób myślenia: objawieniem żalu swego z od azdu Posłów, oświadczeniem, że weźmie poddanych trzech Dworów pod swoję opiekę, a szczególniej udaniem się W. Wezyra wprost do Gabinetów, które traktat podpisały.

»Taki był stan rzeczy w chwili, kiedy odwoływałem się do zaspokajających wiadomości, jeszcze pod d. 4. Stycznia przesłanych Francuzkiemu Posłowi przez Ministra Niderlandzkiego, który wziął na siebie interesa naszych ziomków w Stambule.

W téj saméj epoce, ci, co podpisali traktat w Londynie, zajęli się byli ułożeniem odpowiedzi Wmu. Wezyrowi, może w zamiarze otworzenia mu drogi do układów.«

»Dopiero w d. 19. Lutego odebraliśmy Manifest W. Porty, który zdając się usuwać wszelkie widoki do pojednania, objaśnia i usprawiedliwia nadzieje, jakieśmy mieli, gdyż Porta w tym dokumencie, który długo ukrywała w formie tajemnych instrukcyj do urzędników Państwa, wyznaje, iż starała się zwodzić Europę przez zmyślone przyrzeczenia względem prawdziwego jej sposobu myślenia i jéj rozporządzenia.«

»Znacie WPanowie pierwsze skutki tego manifestu. Porta skazała na wygnanie mnóstwo osób, bez względu na przedstawienia Ciała dyplomatycznego.«

»Trzy Dwory umawiają się w téj chwili względem postanowień, jakich ten nowy stan rzeczy wymaga. Tu, jak WPanowie widzicie, powinność i dobrze zrozumiany interes wzbraniaja mi dać dalszego objaśnienia toczących się układów lub środków, jakie mają być przedsięwzięte. Nie wątpcie WPanowie o troskliwości naszéj o utrzymanie pokoju Europy, lub sławy Francyi.«

»I nie należy obwiniać Mocarstwa, iżby za łatwo wierzyły przyrzeczeniom Sułtana. Wierzyły one tylko dla tego, ponieważ bardzo dobrze osądzały iego interesa i jego położenie. Nie trzeba Francyi czynić wyrzutów, że należała do traktatu. Jéj interesa i jéj godność naznaczały jéj miejsce obok i po środku obudwóch Mocarstw, które protokół z d. 4. Kwietnia podpisały. Nie trzeba się dziwić, że te trzy Gabinety dopiero późno zawiadomione zostały o prawdziwym sposobie myślenia Porty, gdyż ich Posłowie już w d. 8. Grudnia Stambuł opuścili.«

»Nakoniec nie należy uskarżać się na to, że objawiona była nadzieja pokoju, ponieważ w równym czasie Ministrowie Króla Jmci Angielskiego to samo w Londynie zapowiedzieli.«

»Może nie należałoby za wcześnie sądzić, że te nadzieje próżne były. W każdym przypadku musimy przyznać, że były rzetelne.«

»Mości Panowie! Traktat przez trzy Dwory zawarty, aby krwi rozlewowi na Wschodzie położyć tamę, aby handel uwolnić od gwałtów zuchwałych rozbojów morskich, i aby utrzymanie równowagi Europy zaręczyć; traktat ten jeszcze istnieje. Wszystkie środki wykonania mogą i muszą się do niego ściągać. Tymczasem i dopóki tok zdarzeń nie wskaże nowych konieczności, Francyja pozostanie sobie wierną i będzie umiała w każdém położeniu utrzymać godność swoję.«

(Dokończenie nastąpi.)

Królestwo Sardyńskie.

W Turynie wszczął się pożar w nocy z d. 26. Lutego o godzinie 3 w teatrze Sutora, który acz przez daną pomoc około godziny 9 ugaszono, jednakowoż piękna ta budowa spaliła się aż po mury. Starzec i dziecię w siedmiu latach utracili życie. *(G. W.)*

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Postanowieniem z daty 12. Lutego (31. Stycznia r. b., N. Cesarz i Król Jmć raczył najłaskawiéj mianować: JPP. Ludwika Hrabiego Jelskiego, Referendarza Stanu nadzwyczajnego, i Józefa Lubowidzkiego, Sędziego najwyższéj instancyi, Radcami Stanu nadzwyczajnymi.

N. Cesarz i Król Jmć, zatwierdziwszy projekt organizacyi Konsystorza jeneralnego wyznań ewanjelickich na całe Królestwo Polskie, raczył najłaskawiéj postanowieniem swojém z d. 14./26 z. m. mianować Prezesami tegoż Konsystorza: JP. Samuela Linde, Kommissarza rządowego przy dotychczasowym Konsystorzu wyznania ewanjelicko-augsburskiego, i JX. Diehl, dotychczaso-

wego Prezesa Konsystorza ewanjelicko-reformowanego.

N. Cesarz i Król Jmć, chcąc dać znakomity dowód królewskiéj swéj życzliwości JPanu Karolowi Lipińskiemu, i uznać świetny talent, którym się odznacza, raczył najłaskawiéj postanowieniem z d. 14./26. Lutego r. b. mianować go swym pierwszym skrzypkiem Dworu królewsko-Polskiego. (*G. W.*)

Rossyja.

Cesarz Jmć przychylając się do prozby Jenerała Gubernatora Margr. Paulucci, zezwolił na pięciomiesięczny urlop do wyjazdu za granicę, z zatrzymaniem pobieranéj przez niego płacy, a podczas jego nieobecności zarząd cywilny w prowincyjach morza wschodniego i Gubernii Płockiéj poruczony jest Gubernatorowi cywilnemu Estonii, tajnemu Radcy Baronowi Budberg, który aż do powrotu Marg. Paulucci, siedzibę swoję mieć będzie w Rydze. Jenerał Margr. Gervais dowodzący pierwszą dywizyją piechoty, mianowany tejże Szefem. Były Szef téj dywizyi Jenerał Leitnant Peiker I., mianowany Komendantem twierdzy Narwy. (*D. A.*)

Długo oczekiwane i przybyłe nareszcie w dniach 15. i 17. z. m. wiadomości z Persyi nie sprawdziły, przynajmniéj na chwilę, téj nadziei pokoju, którą nam przyrzekały rozpoczęte z Abbasem Mirzą układy, jego uroczyste obietnice i oświadczenia na piśmie samego Szacha. Już wszystkie artykuły traktatu, mającego położyć kres wojnie obu narodów, były uroczyście zatwierdzone i zacytowane tak przez pełnomocników Cesarza Jmci, jakoteż przez Abbas-Mirzę i innego umocowanego ze strony Monarchy Persyi; nie zostawało już żadnéj sprzeczki co do głównego punktu pieniężnego wynagrodzenia, o które domagała się Rossyja; już stanowczo oznaczona była jego ilość, tak słusznie przynależna za tyle strat i tyle poniesionych wydatków; — wojska Rossyjskie, podług umowy, natychmiast po złożeniu jéj do rąk pełnomocników Cesarza Jmci, miały opuścić prowincyją Adzerbidżan i przejść za lewy brzeg Araksu; nawet pieniądze na cel ten przeznaczone, już były w drodze do Tebris: gdy w tém dowiaduje się Jenerał Paszkiewicz, że chęci Szacha nagle się zmieniły, i że osobny pełnomocnik, Mirza-Abul-Hussan-Chan, ma przybyć na miejsce układów, z oświadczeniem, że jeźli wojsko Rossyjskie nie ustąpi wprzód z Adzerbidżanu, i nie cofnie się za rzekę Araks bez najmniejszéj odwłoki, Feth-Ali-Szach nie zapłaci żadnego wynagrodzenia, i nie potwierdzi traktatu, którego warunki przyjął. Było to razem i dowodzić nam swojéj złéj wiary, i wymagać po nas zrzeczenia się jedynéj rękojmii dotrzymania umowy ze strony Persów. Oświadczenie Mirzy-Abul Hussan-Chana zostawiało jednę tylko odpowiedź. Skoro stanął w obozie Paszkiewicza i dopełnił rozkazów swego Monarchy, skoro dał poznać nowe postanowienia Szacha, — naczelny Dowódzca oświadczył mu, że układy są zerwane, i działania wojenne się rozpoczną. Jakoż w istocie się rozpoczęły, a popierane będą z całą siłą i mocą.

Abbas Mirza zdawał się być przerażonym po téj zmianie w widokach swojego ojca. Zmiana ta pochodzi z rozmaitych, a równie silnych, tak zewnętrznych, jako i wewnętrznyh przyczyn, — pochodzi z dumy jednego z braci Abbasa, który się o Tron dobija, tudzież z powodu obietnic wsparcia i rozdzielenia sił Rossyjskich ze strony innego Dworu na Wschodzie.

Z resztą możemy jeszcze mieć nadzieję, iż Szach lepiéj zrozumie własny interes. Mirza Abul Hussan-Chan przewidywał z równą trwogą, jak i Następca Tronu, smutne skutki odnowienia kroków nieprzyjacielskich. Wyjechał z pośpiechem do Teheranu, chcąc zniewolić swego Monarchę, ażeby nie odwłóczył daléj ani zawarcia traktatu, ani opłaty wynagrodzenia, na jakie się zgodzono, W reszcie, nawet wiadomości z samego Teheranu, pod d. 8. Stycznia donoszą: iż cała summa wynagrodzenia, z rozkazu Szacha, wysłaną została do Kazbin, i że bojaźń pomknięcia się wojsk naszych zniszczy w krótce wszelkie przeszkody, co wstrzymały dotąd podpisanie traktatu, którego warunki ugruntowane są na słuszności i umiarkowaniu. (*D. A.*)

Multany i Wołoszczyzna.

Dostrzegacz Austryjacki pod d. 17. Marca umieścił artykuł następujący:

List urzędowy c. k. Ajenta konsularnego z Bukaresztu z dnia 3. Marca donosi: »Mam zaszczyt oznajmić, że poczta Wiedeńska z d. 19. Lutego onegdaj tu nadeszła; gdy zaś aż dotąd expedycyja ze Stambułu z d. 10. z. m. jeszcze nie przybyła, i wysłani przezemnie na różne stanowiska nad Dunajem, ludzie, jeszcze nie powrócili, przeto osądziłem za rzecz potrzebną, rzeczoną pocztę Wiedeńską tak długo tutaj zatrzymać, dopóki się nie dowiem z pewnością, czyli można przebyć Dunaj, i w którém miejscu, a wtenczas odeślę niezwłocznie tak Stambulską, jakoteż Wiedeńską expedycyją na ich wzajemne przeznaczone miejsca.«

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra Pillera.